

(Gazzetta dello Sport - M.Cecchini) Dzisiejsza historia będzie też historią serca i sztandarów. Pomyślcie. Po raz pierwszy w historii Carlo Ancelotti i Eusebio Di Francesco mierzą się jako trenerzy. Bez względu na teraźniejszość, obydwu łączy przeszłość w zespole Giallorossich. To coś co nosi się na skórze i czego trener Napoli nigdy nie negował. Dlatego ci, którzy przeżywali naprawdę Romę mówią o szczególnym poczuciu przynależności.

To mniej więcej "wyjaśnia" w każdym meczu na swój sposób Daniele De Rossi i to zakomunikował dwa dni temu Di Francesco na spotkaniu ze zrzeszeniem kibiców Romy, z którymi jadł kolację, z zaproszonymi Santonem i Mirante, którzy byli z nim i witali się przy stołach z kibicami. *"Dziękuję za tą pozytywność, mimo że zawsze koniec końców zaliczamy pewne upadki - powiedział trener. - Brakuje regularności i musimy wszyscy się nieco rozwinąć. Jednak nie rozwija się samym, rozwijają się wszyscy razem. W kibicach Romy zawsze rozpoznawałem wielkie walory: również w protestach, przy rozczarowaniach, na konie są zawsze u twojego boku, starają się cię wspierać w trudnych momentach"*. Właśnie dlatego symbolem pozostaje zawsze kapitan De Rossi, który mimo 35 lat chce przyszłości nadal w barwach Giallorossich.

Jego przyszłość wydaje się napisana. Wiosną pomocnik oceni swoją kondycję (torbiel w kolanie cały czas powoduje zapalenie i sprawia, że cierpi) i jeśli, w co wszyscy wierzą, będzie ona dobra, roczne odnowienie umów będzie faktem. Kapitan Romy jeszcze przez rok: a potem? Również tutaj doszło do pewnych spotkań z kierownictwem, które wydaje się mieć zamiar poprzeć aspiracje De Rossiego czyli stania się trenerem. Dla niego może być trzymana ławka w sektorze młodzieżowym (taką samą ścieżkę przeszedł w swoim czasie Montella), która pozwoli mu wejść szybko do sztabu technicznego i się rozwinąć. Uwaga jednak na nieoczekiwane przyspieszenia. Biorąc pod uwagę dobre relacje między dwójką, nie jest także wykluczone, że Di Francesco nie weźmie go od razu pod swoje skrzydło w roli współpracownika, jednak na chwilę obecną jest to dyskurs na przyszłość, gdyż największym pragnieniem Daniele jest w tym momencie bycie przywódcą środka pola. Być może już dziś w Neapolu.

Ponadto nie jest wykluczonym, że będzie kontynuował w tym sezonie swoje zadanie "przyjmowania" nowo przybyłych, właśnie w imię "romanizmu". Wracając do aktualności Roma podejmuje próby sprowadzenia Hectora Herrery z Porto, ale portugalski klub nie ma zamiaru sprzedać swojego pomocnika już w styczniu, mimo umowy kończącej się w czerwcu. Jest wrażenie, że transakcja może przesunąć się na lato. Z pierwszym uściskiem nowo przybyłego ze strony właśnie kapitana De Rossiego.

Autor: abruzzo